

GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem dziennym i tygodniowym, tudzież z Rozmaitościami co Środy kosztuje w prenumeracie: Bez poczty: kwartalnie 4zł.; miesięcznie 1 zł. 40 centów. Z pocztą kwartalnie 5 zł.; miesięcznie 1 zł. 75 cent. W. A. — Inscrycja w półkolumnie, drukiem germani, 7 centów od wiersza. — Reklamacye są wolne od opłaty pocztowej.

PRZEGLĄD.

Monarchya Austryacka. — Anglia. — Francya. — Włochy. — Niemce. — Księstwa Naddunajskie. — Doniesienia z ostatniej poczty. — Wiadomości handlowe. — Kronika.

Monarchya Austryacka. Rzecz urzędowa.

Wiedeń, 3. lipca. Dnia 2. b. m. wyszedł w c. k. nadwornej i rządowej drukarni w Wiedniu i został rozesłany XXXI. zeszyt Dziennika praw państwa.

Zeszyt ten zawiera:

Nr. 113. Dekret ministra wyznań religijnych i oświecenia z 14go czerwca 1859. którym się na mocy najwyższego postanowienia z 29. maja 1859 zaprowadza nowy regulamin studyów i egzaminów dla magisterjum i doktorskiego stopnia aptekarstwa we wszystkich aptekarskich naukowych zakładach cesarstwa.

Nr. 114. Dekret ministerstwa skarbu z 22. czerwca 1859. prawomocny we wszystkich krajach koronnych, w których jest zaprowadzony system myta, względem warunkowego uwolnienia od opłaty myta sług, kuczerów lub maszalerzy generałów.

Z tym zeszytem wyjdzie także i będzie rozesłany spis osnowy wydanych w miesiącu czerwcu 1859 zeszytów dziennika praw państwa.

Sprawy krajowe.

(Mianowania. — Wypadkiienne. — Okręta francuskie na Adryatyku.)

Wiedeń, 3. lipca. Jego c. k. apostolska Mość raczył nadać najlaskawiej kapitanowi Włodzimierzowi *Gniwossowi*, z 43 liniowego pułku pieszego barona Alemann, godność szambelana.

Minister spraw wewnętrznych mianował krajowego weterynarza Franciszka *Nedwed* w Czerniowcach członkiem medycynalnej komisji przy krajowym rządzie w Bukowinie.

Minister spraw wewnętrznych mianował koncepcistę namiestnictwa Teodora *Blaschek* obwodowym komisarzem trzeciej klasy w krakowskim okręgu administracyjnym.

— *Gazeta wiedeńska* pisze: Jak już obwieszczone, raczył Jego c. k. apostolska Mość najlaskawiej zezwolić, ażeby wszystkim, tak do korpusu ochotników jak do liniowych korpusów c. k. armii dobrowolnie na czas wojny wstępującym, a których później los powoła do wojska, liczono podwójnie każdy rok, w ciągu którego jako ochotnicy na czas wojny brali udział w potyczce, resztę zaś czasu pojedynczo na później.

W obec terażniejszych stosunków jest ten przywilej nadzwyczajnej wagi, na późniejszą obywatelską egzystencyę dla tych, którzy przy terażniejszej drugiej brance powołani zostaną na plac asenrunku, naco głównie zwracamy uwagę młodzieży obligowanej do wojska.

Według treści ogłoszonego obwieszczenia magistratu miasta Wiednia powołano do drugiej nakazanej rekrutacyi za Wieden pierwsze trzy klasy wieku t. j. młodzież urodzoną w latach 1839, 1838 i 1837, a ponieważ nadzwyczajne stosunki większego niż potąd wymagają kontyngensu, zatem także i liczba na Wiedeń przypadających obligowanych jest znaczniejsza niż zwykle, i zdaje się, że rekrutować będą z wszystkich pomienionych klas wieku, ażeby osiągnąć potrzebny kontyngens.

Każdy zatem, teraz prawnie do stawienia się powołany uczyni ze względu na swoją późniejszą obywatelską egzystencyę bardzo stosownie, jeżeli zaciągając się dobrowolnie i przedczasem powołania do c. k. armii korzystać będzie z powyż wyrażonej koncesyi cesarskiej, gdyż czas swojej służby skrócić może o połowę i być równocześnie w przekonaniu, że w szeregi walczących w obronie honoru i praw ojczyzny wstąpił dobrowolnie i nim został powołany.

— *Gaz. di Verona* podaje następujący raport, datowany z głównej kwatery w Weronie z 26. czerwca:

„Piszemy najszczerzą prawdę, nieuciekamy się do kłamstwa i przesady, i czytelnicy nasi mogą przeto zaufać zupełnie naszemu słowu. Stoimy nad otchłanią olbrzymiego pożaru, który zażęga ambicya, a zdrada, młodzieńcza łatwowierność i niewdzięczność dostarczają codziennie świeżego zarzewia płomieniom. W obec wspólnego działania tylu zgubnych wpływów jest obowiązkiem wiernych poddanych i walecznych żołnierzy poświęcać wszystko ku obronie Monarchy i świętej sprawy, za którą walczy. Porządek i prawdziwy postępek zostają odtąd pod opieką Austrii; u boku naszego prze-

ciwnika wależą wyuzdane namiejtności, jedne chcą za pomocą wolności dojść do anarchyi, drugie przyrzekają niezawisłość, by zamienić połowę Europy w lennictwo zawisłe od woli jednego człowieka.

To jest właściwy charakter przymierza, istniejącego między stronictwem konstytucyjnym w Piemencie, a imperyalistycznym we Francyi, między mężami z 6. lutego a spiskowymi z 2go grudnia, między partją Cavoura a zwolennikami bonapartyzmu. Nam niepotrzeba naszych przymierzy, żadnych proklamacyi, żadnych hasel, by wypisywać je na naszych sztandarach. Mamy tylko jedno godło, jedną dewizę: „Bóg i Cesarz!” Z temi słowy stawiała monarchya austryacka od wieków opór najgwałtowniejszym burzom i pokonywała je.

Z tej przyczyny będą nasze raporta pojedyncze ale prawdziwe. Wielka sprawa nie potrzebuje wykrętów, i niebędziemy przeto w doniesieniach naszych na wzór francuskich sprawodawców dobrać błyszczących kolorów.

Dnia 23. czerwca po południu wyruszyły nasze wojska, by zająć naznaczone stanowiska. Obozowały pod gołem niebem. Jego Mość Cesarz przeniósł główną kwaterę z Villafranca do Valleggio, przeglądał wojska i witany był wszędzie z uniesieniem. Bataliony pokazywały ze słuszną dumą swoje sztandary podarte kulami. Cesarz przemawiał do żołnierzy, w ich rozmaitych językach ojczystych, dla każdego miał słowo zachęty i pociechy, w wyrazach jego przebijało się więcej uczucie ojca niż Monarchy, i najlepsze też życzenia towarzyszyły mu ze wszystkich stron.

Dnia 24. o 3 godzinie zrana przeszły wojska nasze w czterech punktach za Mincio. Cesarz miał zamiar skoncentrować się za rzekę Mincio, ale działania zaczepne nie miały nastąpić ani w tym ani w następnym dniu. Chodziło tylko o postąpienie naprzód i nic więcej. Ale nieprzyjaciel wiedział bardzo dobrze o naszych ruchach, które zdawały się zdradzać zamiar ataku, i w nocy przeprowadził się za rzekę Chiese, by zamknąć nam drogę. Jego ces. Mość udał się tymczasem do Volty, by ztamtąd dojeżdżać wszędzie, gdzie groziło największe niebezpieczeństwo.

O godzinie 5tej zrana uderzyli Francuzi na nasze centrum z niezmiernie przeważnymi siłami; równocześnie zaatakowali Piemontowie pod Desenzano nasz 7. i 8. korpus armii, ale zostali odbici. Fml. Benedek wyparł ich z zajętych pozycyi; porzucali broń i płaszcze i zostawili wiele jeńców. Walka trwała tu do 2 godziny z południa i przybierała bardzo pomyślny dla nas obrót. Kawalerya węgierska rozbijała nieprzyjacielskie bataliony, artylerya sprawiała okropne spustoszenie, słowem, armia piemontcka była bliską zniszczenia. W tej chwili nadszedł rozkaz odwrotu, który stał się koniecznym dla wypadków walki na innych punktach; waleczny generał Benedek wypełnił ten rozkaz, ale ze łzami w oczach.

Francuzi, na których uderzyliśmy najpierw w centrum a potem na lewem skrzydle, zostali również odparci do Solferino, gdzie było główne ognisko walki. Rzeź okropna nastąpiła w tem miejscu, trupy francuskie i austryackie leżały stosami dokoła, widziano rannych, którzy czołgając się szukali schronienia w ambulansach; umierających, którzy konwulsyjnie trzymali jeszcze karabiny. Działa grzmiąły bez ustanku, gęste dymy zalegały pobojowisko; tylko tu i ówdzie dostrzedz można było huzarów uderzających na piechotę nieprzyjacielską.

Gdzie niebezpieczeństwo było największe, gdzie kule najęściej padały, tam z pewnością można było widzieć Cesarza, którego żołnierze w najpóźniejszych chwilach witali okrzykami radości.

Pięć razy przypuszczano szturm do głównej siły armii francuskiej, i artylerya utrzymywała gwałtowny ogień wyrządzając ogromną szkodę, tak że Francuzi kilkakrotnie byli w zamieszaniu. Ale pierwszy atak Francuzów zrana odciął prawie lewe skrzydło naszej armii od centrum; powtórne połączenie było już niepodobne, walka toczyła się jeszcze z wątpliwem powodzeniem ku Pozzolengo, a o godzinie 2. zatrąbiono na odwrot, by uniknąć odcięcia 7. i 8. korpusu.

O godzinie 4 $\frac{1}{2}$ srożyła się gwałtowna burza. Wicher miotał chmury kurzu na nasze bataliony, a ulewa zamieniła drogi w strumienie. Ludzie i konie zaledwie mogli oprzeć się wichrowi i dalsza walka stała się przeto niepodobną. Obie armie wróciły na dawne stanowiska i walka pozostała nierozstrzygniętą. Jego ces. Mość był przez 12 godzin na polu bitwy, zkad ustąpił dopiero pod wieczór na prośbę oficerów, a o godzinie 7. przybył do Villafranca i pozostał tu aż do rana.

Straty były z obu stron bardzo znaczne. My przewieźliśmy napowrót za rzekę cały zapas amunicji i znaczną liczbę jeńców.“

— O obrotach marynarki w zatoce w Antiwari pisze *Times*: „Dnia 28go z. m. stały następujące okręta francuskie w Antiwari: 5 okrętów liniowych, 8 fregat, 6 paropływów wojennych, 13 baterji pływających, 9 łodzi kanonierskich, 9 brygów i 2 okręta trzymasztowe. Flota ma na pokładzie swoim liczne wojska i ogromne zapasy żywności i amunicji, tak, że może działać niezawisłe nieogładając się na posiłki z kraju ojczyzyny, gdyby inne jakie mocarstwo chciało się wnieść w tę sprawę. Admirał Bouet myśli przystąpić już do otworzenia opieczętowanych instrukcji. Konzul Heccard utrzymuje ciągłą korespondencję z Czernogorą.“

(Lista poległych i rannych.) (Dokońc.)

Armia I. Pieszy pułk Arcyksięcia Ludwika nr. 8. polegli: kapitan Mayerhofer, porucznicy Russwurm i Adelman, podporucznik hrabia Dubsy i 64 żołnierzy;

ranni: kapitanowie: Riegl, Freund, Weigl, Troppe, Baumann, Frendl, Jansky i Matzl; porucznicy: Datkiewicz, Beck, Schlesinger i Zablitzky; podporucznicy: Slupsky, Richly, Klepeczka, Habermayer, Deimel, Dressler, Ebert, Kaislern, Smerczek i Pössl i 557 żołnierzy.

Pułk pieszy następcy tronu nr. 19. polegli: major Baumgarten i 39 żołnierzy;

ranni: podpułkownik hrabia Coudenrove, major Mayr; kapitanowie: Baab, Weil, Bogoevic i Serdic; porucznicy: Pokorny, Stoviczek, Karric i Schnabel; podporucznicy: Lantay, Kernitz, Russ, Pauly i Roskoschny i 235 żołnierzy.

Pułk pieszy księcia rejenta pruskiego nr. 34. polegli: kapitan Kehrer, porucznik Urs i 80 żołnierzy;

ranni: podpułkownik Gintowt, major Sławicki, kapitanowie: Czappert, Pawlikowski i Vilecz; podporucznicy: Hensel, Adolf Müller, Derekassy Szahlender, Rozek i Scholz i 239 żołnierzy.

Pułk pieszy Roszbach nr. 40. polegli: podporucznicy Hasslinger i Ellger i 12 ludzi;

ranni: kapitan Rohmann, podporucznicy Wolf, Tuschel i 137 żołnierzy.

Pułk pieszy Arcyksięcia Franciszka Karola nr. 52. polegli: kapitanowie Bittner, Butterweck i Fetzer; podporucznicy: Hahn, książę Isenburg i Badanti i 122 żołnierzy;

ranni: kapitanowie Tregjar, Hauser; porucznicy: Schmettan i Hasslinger; podporucznicy: Mankar, Kernitz, Armbrust, hrabia Strachwitz, Barth i Triff i 152 żołnierzy.

Pułk pieszy Khevenhüller nr. 35. polegli: komendant pułku, pułkownik książę Windischgrätz, podpułkownik Zamagna, kapitan Dallak, porucznik Larante i 63 żołnierzy;

ranni: kapitan Imhof, Büekl, Beier i Rande, porucznicy: Dumbecker, Wagner, Promber, Hartmann i Rathberger; podporucznicy: Ventour, Rampelt, Steinberger, baron Trautenberg, Mosch i Kopetzky i 374 żołnierzy.

Pułk piechoty Arcyksięcia Józefa nr. 37. poległo: 9 żołnierzy; rannono: 62 żołnierzy.

Pułk pieszy Hartmann nr. 9. poległo: 6 ludzi; ranni: porucznik Bugarin, Gärtler, Bordolo; podporucznicy: Bilecki, Kreucla, Kobak, Unzeitig i 110 żołnierzy.

Pułk pieszy Króla hanowerskiego nr. 42. polegli: komendant pułku, pułkownik Pidoll, podporucznik Zollmann i 220 ludzi;

ranni: major Wallnöffler, Hergeth, Ballasko; kapitanowie: baron Eynatten, Dobler, Tschner, Häfner, Ende, Nicke; porucznicy: Göben, Mallitzky, Luft, Ullmann, Meichelbeck i Seifert; podporucznicy: Steppan, Haneisen, Adam, Zornberg, Stern, Müller, baron Trott, Borchert, baron Spielmann, Jäger i baron König i 180 żołnierzy.

Pułk pieszy wielkiego Księcia Meklenburgskiego nr. 57. liczy w poległych: 5 żołnierzy;

w rannych: 32 żołnierzy.

Pułk pieszy Hesén nr. 14. polegli: komendant pułku pułkownik Mumb; porucznik Langerer; podporucznicy: Schäffer, Clodi i Haekl i 31 żołnierzy;

ranni: kapitan baron Stetten; porucznicy: Hund i hrabia Neuhaus; podporucznicy: Wurst, Mayer, Zimmermann, Brukmüller, Wielander, Diössy, Hinterberger, Sartorius, Castaldo i Meissl i 297 żołnierzy.

Pułk piechoty Liechtenstein nr. 5. polegli: podporucznik Rossnowitz i 70 ludzi;

ranni: kapitanowie: baron Ende, Heidler, Ogradowitz i Gali; porucznicy: Plönniès, Lupulovics, Kalap i Fromm; podporucznicy: Brannisch, Schneider, Grottker, Smetana i Ungard; nadehirurg Steinbach i 359 żołnierzy.

Pułk pieszy Króla belgijskiego nr. 27. polegli: kapitan Huff; porucznik Dück; podporucznik Veselie i 40 ludzi;

ranni: kapitanowie: Stöcklegger, Schluet, Sabatowicz i Trost; porucznicy: Liebe, Trescher, Racher, Stähr, Fialka, Silberberg, Frosehauer i Morschutt; podporucznicy: David, Damian, Perko, Gstöttner, Wimmer, Grill, Barmann, Knoll, Ruess, Iszer i baron Schluga i 492 żołnierzy.

Pułk pieszy Arcyksięcia Stefana nr. 58. polegli: 27 żołnierzy;

ranni: major hrabia Beckers; kapitanowie: Krzaudalski, Schäck, Neuwirth, Bommer i Massony; porucznicy: Gruber, Prochaska, Acht, Zachariewicz i Busch; podporucznicy: Boniewski, Pallian, Prochaska, Gabrysi i Rapf i 320 żołnierzy.

Pułk pieszy Hess nr. 49. polegli: podporucznik Oehri i 52

ludzi; ranni: major hrabia Thun (bardzo lekko); kapitanowie hrabia Goess i Schumann; podporucznicy: Grünzweig, Heindel, Schröders i Wenzel i 104 żołnierzy.

21. batalion strzelców, polegli: 50 żołnierzy;

ranni: pułkownik Streele; porucznik Schrobanek i 60 żołnierzy.

4. batalion strzelców, polegli: 15 żołnierzy;

ranni: kapitanowie Stürmer i Pohl; podporucznicy: Pollak i Eisenstein i 87 żołnierzy.

16. batalion strzelców, polegli: 8 żołnierzy;

ranni: kapitanowie Kastel i Hellermann; podporucznik Gsund i 38 ludzi.

23. batalion strzelców, polegli: 12 żołnierzy;

ranni: 32 żołnierzy.

13. batalion strzelców, ranni: 5 żołnierzy.

15. batalion strzelców, polegli: podporucznik Dezente i 4

żołnierzy;

ranni: porucznik Jäger i Khiebach; podporucznik Schneider i 49 ludzi.

2. batalion Ottokauskiego pogranicznego pułku piechoty nr. 2. polegli: kapitan Dollie i 12 ludzi;

ranni: podpułkownik Mestrovic; kapitanowie Csighazy i Sikie; podporucznicy Vukicievic i Hinic i 129 ludzi.

Gradyski pograniczny pułk pieszy nr. 8. polegli: 8 żołnierzy;

ranni: podporucznik Mihokovic i 75 ludzi.

Pograniczny batalion Tittlera polegli: 10 żołnierzy;

ranni: major Scharic; kapitanowie Messarovic i Mainer; porucznicy: Dobanovisky i Petrovics; podporucznicy: Savin, Zelenkai i Gaischin i 117 żołnierzy.

Waradyński pograniczny pułk pieszy nr. 5. polegli: podporucznik Christ i 15 żołnierzy;

ranni: kapitan Hernburger; porucznik Rohak; podporucznik Bauer i Gruicic i 147 żołnierzy.

Pułk dragonów Cesarza nr. 3. ranni: porucznik Märkel i 2

żołnierzy.

Pułk huzarów Króla bawarskiego nr. 3. polegli: podporucznik Fiath i 6 żołnierzy.

Pułk huzarów Króla pruskiego nr. 10. polegli: rotmistrz Friedentels; porucznik baron Henneberg i 57 żołnierzy;

ranni: rotmistrz Török i baron Majthenyi; podporucznicy: Mastay i Zottan i 47 żołnierzy.

Z artylerji polegli: porucznik Plochberger i 25 żołnierzy;

ranni: pułkownik Loy; porucznicy: Hess, Franciszek Staudinger i Sikora; podporucznik Bayer i 100 żołnierzy.

Anglia.

(Nowiny dworu. — Wypadki dzienne.)

Londyn, 30. czerwca. Wczoraj odbyła się wielka uczta nadworna, na którą zaproszono 2000 osób. lecz z tych nie mogła znaczna część przybyć dla różnych przyczyn. Królowa weszła do sali balowej o godzinie 10tej w towarzystwie księcia-mażonka, księcia Walii, księżniczki Alicie, Króla belgijskiego, hrabi Flandryi i księcia Oporto. Bawiono się dłużej niż do północy.

— Najważniejsze ustępy z mowy członków gabinetu przy sposobności ich wyboru, są już wiadome. *Preus. Ztg.* dodaje jeszcze ustęp z mowy sir Charlesa Wooda, terażniejszego sekretarza państwa dla Indji, jak wyrażał się o kwestji wojennej i pokoju. Sam tylko Charles Wood roztrząsał podobieństwo, że Anglia także może być wciągnięta do udziału w terażniejszej wojnie, i on jeden tylko mówił o usposobieniu Niemiec. W ciągu mowy tak się wyrażał: „Dotąd czyniliśmy to, a co uważam bardzo stosownem, to jest staraliśmy się zachować neutralność absolutną. Nie jest naszą rzeczą brać udział w wojnie rozpoczętej między dwoma europejskimi mocarstwami. Celem naszych dążeń powinno być utrzymanie pokoju w naszym kraju, równie jak przywrócenie pokoju między walczącymi, o ile to od nas zawisło. Dowiadujemy się teraz o wielkiem wzburzeniu w Niemczech, i że znaczna część Niemczy zdaje się być skłonna do niezwłocznego rozpoczęcia nieprzyjacielskich kroków. W każdym razie starać się będziemy jak najusilniej odwracać wojnę od tych, którzy dotąd nie są jeszcze w wojnę zawikłani, i nie pomniemy żadnej sposobności, ażeby mocarstwa już wojujące nakłonić do pokoju. Starając się odwrócić wojnę od Niemczy, popieramy, jak sadzę najlepszą sprawę kraju. Co zaś do pomnożenia zbrojnej siły Anglii, zasługuje niezawodnie na powszechne uznanie. Spodziewam się wprawdzie, że nie będziemy potrzebować brać udział w walce, zawsze jednak powinniśmy mieć na baczności, że w razie udziału Niemczy w wojnie, wciągniemy tem samem do boju także i inne państwa, w których obronie musielibyśmy stanąć dla spraw własnych, i na mocy naszych traktatów narodowych. Bronić niektóre z tych krajów, o ile by były napastowane, jesteśmy obowiązani. Są traktaty, które nas zobowiązują do tego, i jestem przekonany, że nikt niezałeci naruszać je.“ Te słowa p. Wood odnoszą się głównie do Belgii. W dalszym toku swej mowy starał się udowodnić cyframi, że za ostatniego ministeryum Palmerstona wcale nie zaniedbano floty, że wówczas już posiadała Anglia o 240 parostatków więcej jak Francya, i że za administracji hrabiego Derby spławiono te tylko okręta, które jego poprzednicy kazali zbudować.

Francya.

(Siostry miłosierdzia do Brescii. — Doniesienia z Senegambii. — Raport bitwy z pod Solferino. — Wypadki dzienne.)

Paryz, 30go czerwca. Do Marsylii odpłynęło znowu 12 Sióstr miłosierdzia, z kąd na Genuę spieszą do Brescii, gdzie umieszczono większą część Francuzów rannych pod Solferino.

— *Monitor* zawiera krótkie sprawozdanie z zachodniego wybrzeża afrykańskiego (z Senegambii), a mianowicie z zatoki Rio Nunez i Rio Pongo. W pierwszej zostaje handel wyłącznie w ręku Francuzów i szczepu Nulus. Z Królową nad rzeką Pongo zawarł kapitan Gaude z paropływu „L'Arabe“, traktat, którym kupcom francuskim zapewniono wszelkie bezpieczeństwo za złożeniem małej opłaty, a równocześnie zabroniono jak najsurowiej handlu niewolnikami.

— *Monitor* ogłasza o bitwie pod Cavriano z dnia 25. raport, w którym mówi:

Cały dzień wczorajszy trwała walka, i wojsko postępowało zwolna i w jaknajlepszym porządku w połączeniu z wszystkimi korpusami. Pierwszy korpus, opanowawszy Solferino zdobywał jedną po drugiej pozycje wszystkie w stronie ku Pozzolengo; noc tylko mogła go wstrzymać. Gwardya postępowała na San Cassiano i Cavriana i obsadziła wzgórze. Cavriana zdobyła szturmem.

Korpus 4. generała Niel posuwał się krok za krokiem naprzód i odpierał nieprzyjaciela coraz dalej. Około godziny 4. po południu, Austriacy chcąc zasłonić swój odwrót użyli wszelkich sił, ażeby wpaść między 4. i 2. korpus. Nastąpiła zacięta walka, w której brała udział piechota i konnica, i kawalerya kilkukrotnym atakiem rozstrzygnęła zwycięstwo. To był ostatni akt bitwy. Austriacy zaczęli się cofać na całej linii, a odwrót ich ułatwiła burza gwałtowna, trwająca przeszło godzinę; grzmoty, grad a nakoniec wichry z ulewą sprawiły taki skutek, że nie można już było nic rozemnieć na polu bitwy.

— *Univers* umieszcza ostre uwagi nad doniesieniem dziennika *Patrie*. że Massimo d'Azeglio wyruszył do Bononii w towarzystwie oficerów sardyńskich dla zorganizowania wojsk sardyńskich. Jeśli się wiadomość ta potwierdzi, tedy rząd sardyński naruszyłby jawnie neutralność państwa kościelnego i wszedł w spółnictwo z rokoszownikami w Bononii. Trudno temu wierzyć, by Sardynia ośmieliła się zrywać neutralność państwa kościelnego zabezpieczoną oświadczeniem Cesarza Napoleona.

Włochy.

(Z teatru wojny. — Rewolucyjne stosunki w papieskiem. — Książę Napoleon w Parmie.)

W liczbie rannych w armii francuskiej znajduje się także książę Abrantes, szef sztabu jeneralnego dywizji de Failly. Rana jego jest niebezpieczna. — Sardyniacy ucierpieli znaczne straty: poległ generałowie Mollaro, Perrier, komendant brygady „Savoie“, Arnaldi, komendant gwardyi, tudzież dwóch pułkowników: Berretta i Pernot.

Sprawozdania szwajcarskie mówią także, że walka była bardzo krwawa. Francuzi i Sardyniacy wystąpili z całą swą siłą zbrojną do boju. Armia francuska liczyła około 120 do 130.000 a sardyńska 50 do 60.000 żołnierza. Austriacy mieli niespełna 150.000 żołnierza.

Buletyn, którym sardyński generał della Rocca ogłosił w Medyolanie wypadek bitwy z 24. z. m. kończy temi słowy: „Straty nasze są bardzo znaczne (*le nostre perdite sone pur troppo considerabili*).“

— Z Bononii piszą do *Indépendance* z zapewnieniem, że Wiktor Emanuel bynajmniej nie wahał się przyjąć dyktaturę w Romani; tylko że agent Króla p. Massimo d'Azeglio nie będzie zastępować rząd w charakterze komisarza albo gubernatora cywilnego tylko w charakterze gubernatora wojskowego.

Dzienniki z Genuy z dnia 25go b. m. donoszą, że papieskie wojska opuściły miasto Cesene, i że także i Sinigaglia oświadczyła się „za sprawą narodową“; dalej że sto piemontskich oficerów i podoficerów odjechało do Romanii organizować ochotników dwa pułki liniowe nr. 21 i 22 „narodowej armii“, i jeden pułk jazdy. Hrabia Cavour wydał okólnik do nadzwyczajnych komisarzów, którzy w imieniu Wiktora Emanuela objęli administrację w tych włoskich okręgach, które przyłączyły się do „narodowej walki“; w okólniku zwraca hrabia Cavour uwagę na różnicę, że jedna część tych prowincyi ma być uważana tylko za terytorium pod opieką Sardynii, inna część zaś za rzeczywiście zjednoczoną z królestwem Sardynii.

— Książę Napoleon przybył dnia 25. b. m. do Parmy, gdzie rewolucyjni emisariusze wysłani na przeciw niego powitali księcia z oznakami radości.

Niemce.

(Medycyna Anglii, Prus i Rosya.)

Berlin, 30go czerwca. Projekt pośrednictwa dyplomatycznego oznajmiony został gabinetom w Londynie i Petersburgu z prośbą, by współdziałaniem swoim przyczyniły się do położenia tamy rewolucyi. Hrabia Bernstorff tutejszy poseł przy dworze angielskim, wraca dziś wieczorem na swoje stanowisko do Londynu.

Potwierdzają się wspomniane dawniej pogłoski co do pośrednictwa, jakie mają przedsiębrać wspólnie Anglia, Prusy i Rosya dla przywrócenia pokoju. Jak słychać, toczą się już formalne układy między temi trzema mocarstwami względem pośredniczej interwencji. Projekt do tego wyszedł z Londynu, a Prusy porozu-

miały się potem dalej z Rosya. Ogniskiem układów ma być Berlin. Słychać, że i Anglia i Prusy podały propozycje pojednania, obie mają się zgadzać co do głównych punktów. Jak nas upewniają, stara się rząd pruski poznać przedewszystkiem, czyli i jak dalece skłonne są obadwa drugie mocarstwa przyłożyć ręki do słusznego, prawnego i porządek Europy zabezpieczającego uregulowania terażniejszego sporu. Wszyscy przyjaciele pokoju witają z radością ten nowy krok do załatwienia sprawy włoskiej, ale przytem wszystkim odzywają się także z wielu stron wątpliwości, co do wspólnego działania Prus z Anglią i Rosya. Podzielamy te wątpliwości, i to głównie ze względu na odrębne stanowiska, jakie zajmują Prusy i obadwa drugie mocarstwa tak względem stron walczących jako też co do zasady sporu. Zachodzi przeto obawa, że Prusom trudno będzie uniknąć tego, by niemusiły kosztem niezawisłości swej polityki i celu wytkniętego dla powszechnego dobra ustąpić nieco przekonaniu i usiłowanom dwóch gabinetów, z których jeden, w swoim stosunku do władcy Francyi, a drugi w ocenianiu zasady włoskiego sporu złożył tak jawne dowody stronniczości. Na wszelki sposób jednak słychać z pewnością, że Prusy przystąpią tylko do prawnych projektów a w razie bezskuteczności terażniejszego zamiaru pojednania niedadzą się krępować żadnym wpływem Anglii i Rosyi. Dlatego też niedoznają żadnej zwłoki nakazane środki wojskowe, by Prusy mogły być przygotowane na wszelkie wypadki. Zawsze jednak będzie głównie szło o to, ażeby obce, odrębne zamiary nie wywierwały żadnego wpływu na politykę, której zadaniem jest reprezentować wspólnie widoki Prus i Niemcy.

Księstwa Naddunajskie.

(Pismo księcia Kuzy do deputacyi wysłanej do Stambułu.)

Dziennik rumuński *Dimbowica* przytacza pismo księcia Alexandra Kuzy do deputowanych, których wysłano do Stambułu dla wyjednania inwestytury. W piśmie tem przychodzi między innymi:

„Według artykułu 12. konwencji z 19. sierpnia dopełniliśmy obowiązku naszego i spodziewaliśmy się, że po upływie jednego miesiąca nastąpi także i rzeczona inwestytura. Lecz minęło już cztery miesiące, a jednak nie dano deputacyi żadnej odpowiedzi w tej mierze i niewyznaczono nawet terminu. Obeszło to mocno tak obie izby jak i mnie samego, że lekceważono sobie wspólny wybór księstw obydwóch; ze względu jednak na to, że wszystkie gwarantujące mocarstwa w Paryżu uznały ten wybór podwójny, usiłowałem ciągle powściągać niechęć i niecierpliwość izb i narodu. Radykalne przeciwstawienie naszych instytucyi publicznych, nieznanie potąd jeszcze przesilenie pieniężne i inne trudności doradzały mi czekać jeszcze i dłużej w cierpliwości, i dlatego też przedłużyłem wasz termin.

Lecz teraz nadeszła już chwila, kiedy ojczyzna zmuszona jest zgromadzić wszystkich swych synów. Macie więc zaraz po otrzymaniu pisma niniejszego uważać posłannictwo wasze za ukończone, i przysposabiajcie się niezwłocznie do powrotu.

Przy pożegnaniu ma deputacya wyrazić podziękę naszą posłom mocarstw gwarantujących i upraszać ich, by rządy krajów swoich uwiadomić chcieli o uczuciach uszanowania i wdzięczności narodu. Również złożyć ma deputacya i Jego Excelencyi W. wezyrowi nasze uszanowanie i wyznać otwarcie, że cały naród spodziewał się większego uwzględnienia słusznych żądań swoich, i że nam niepozostaje już nic innego, jak tylko w uczuciu dopełnienia warunków konwencji popierać i nadal nasze przeciwstawienie krajowe i oczekiwać od życzliwości wysokich mocarstw tego, nacośmy ze Stambułu napróżno czekali.

Doniesienia z ostatniej poczty.

Tryest, 2. lipca. Według otrzymanych tu wiadomości widziano wczoraj zrana o godzinie 7. pod Buduą w Dalmacyi 4 wielkie francuskie okręta wojenne i 5 łodzi kanonierskich, płynących w kierunku zachodnim. Później przejeżdżało w tą samą stronę jeszcze sześć francuskich i sardyńskich parowców wojennych, 2 okręta liniowe, 2 korwety i 10 parowych łodzi kanonierskich. — Pod Raguzą miała ukazać się wieczorem w odległości 20 mil morskich eskadra, złożona z czterech parowców trzymasztowych, z czterech mniejszych statków trzymasztowych i jednego brygu. Amerykańska fregata parowa „Wabash“ udaje się, jak z pewnością słychać do Mesyny. — Dziś zrana przejeżdżało przeszło 700 jeńców francuskich i sardyńskich przez Nabresinę. — Jej Cesarzew. Mość Arcyksiężna Charlotte urządza w tutejszym pałacu arcyksiężęcym szpital dla ranionych i przeznaczyła na utrzymanie jego roczną kwotę 20.000 złotych.

Padua, 1go lipca. Komendant miasta dziękuje ludności za pomoc udzieloną ranionym.

Werona, 1. lipca. Komendant twierdzy wzywa mieszkańców, ażeby zaopatrzyli się w żywność na kilka miesięcy.

Wiadomości handlowe.

Lwów, 5. lipca. Na wczorajszy targ przypędzono 112 sztuk wołów, mianowicie z Dawidowa 3 sztuk, z Kamionki 3 stada po 4, 3 i 13 sztuk, z Wielkich Mostów 10 sztuk, z Szczerca 8 sztuk, z Bóbrki 3 stada po 30, 8 i 7 szt., a z Rozdołu 3 stada po 6, 8 i 12 sztuk. Z tej liczby sprzedano — jak nam donoszą — na targu 90 sztuk na potrzeb miasta i płacono za woła, mogącego ważyć 300 ₰ mięsa i 40 ₰ łożu, 58 zł. 50 c., sztuka zaś, którą szacowano na 330 ₰ mięsa i 50 ₰ łożu, kosztowała 70 zł. 50 c.

